Ner 42. Kraków, Sroda 20 Lutego 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto z kilku nieznacznemi poprawkami wszystkie paragrafy ustawy o domach składowych. Przy § 42 uchwalono wniesioną przez posła Struszkiewicza rezolucyę, wzywającą rząd, aby wyjednał u kolei odpowiednie ulgi dla przywozu i reekspedycyi towarów. Cała ustawa została już przyjętą w drugiem czytaniu, a dziś nastąpi trzecie jej czytanie. Prócz tego na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby jest także sprawozdanie komisyi budżetowej względem ulg podatkowych przy konwersyi pożyczek.

Wczorajszy pochód opozycyjny w Peszcie, urządzony na wzór podobnych demonstracyj w Anglii, a skierowany przeciw ustawie wojskowej i Tiszy, odbył się według programu; przebieg jego był stosunkowo dość spokojny, skoro nie doniesiono nam o większych zaburzeniach pokoju i gwałtowniejszych rozruchach. Właściwe mieszczaństwo węgierskie nie brało udziału w tym pochodzie, w którym reprezentowani byli głównie studenci i niższe warstwy społeczeństwa. Mimo to jednak demonstracye peszteńskie zaczynają zwracać uwagę i zagranicą, a dowodem tego jest zamieszczony w *Pester Lloydzie* na naczelnem miejscu komunikat z Berlina, pochodzący „od osoby, mającej bliskie stosunki z kierującemi sferami niemieckiego cesarstwa.“ Autor tego komunikatu nie może zrozumieć, jakim sposobem naród tak polityczny pozwolił rozpętać się burzy w takiej krytycznej chwili, kiedy zewsząd grożą niebezpieczeństwa dla powszechnego pokoju. Po tej ogólnej uwadze, czytamy w owym komunikacie, co następuje:

„Ażali przywódzcy węgierskiej opozycyi nie mają żadnego pojęcia o sytuacyi i nie wiedzą, że pod powierzchnią pozornie spokojną przygotowują się niezmiernie ważne wypadki? Czyż oni nie przeczuwają tego, co nawet dla obserwatora najmniej doświadczonego jest jasnem, że mianowicie dzisiejszy pokój może jutro albo pojutrze nagle zmienić się w straszliwą zawieruchę? Czyż nie widzą, że horyzont polityczny, przedstawiany teraz jako zupełnie wolny od chmur, jest w rzeczywistości obłożony dokoła zwiastunami orkanu? Ażali nie dostrzegli wyraźnego zbliżenia się Rosyi do Francyi, nie zrozumieli, jakie ma znaczenie niczem nieprzeparte wysuwanie się Boulangera, zapomnieli, że Rosya wbrew wszelkim pokojowym zapewnieniom w cichości uzupełnia swój bojowy rynsztunek i że wszystkie usiłowania Niemiec na rzecz pokoju są daremne? Albo czyż to nie uderzyło wodzów węgierskiej opozycyi, że carat poruszył wszystkie sprężyny, aby corychlej otrzymać kilkakroć milionową pożyczkę, której cele są tajemnicą? Czyż ci panowie nic o tem nie wiedzą, że na wiosnę, ledwie śnieg stopnieje, cały półwysep bałkański stanie w ogniu panslawistycznych agitacyj przygotowanych tak, że wybuchną z całą niebywałą jeszcze siłą i czyż nie zwrócili oni na to uwagi, że w związku z tem wszystkiem jest długa poufna audyencya, udzielona przez cara osławionemu Cankowowi, odjeżdżającemu z Petersburga na Południe?

„Widocznie wszystko to i wiele jeszcze innych rzeczy, o których w danej chwili mówić nie możemy, jest zupełną tajemnicą dla węgierskiej opozycyi. Gdyby wiedziała ona, co się pod zasłoną dzieje, co się przygotowuje, a co dla każdego patryoty powinno być bodźcem do natężenia wszystkich sił, byłaby ona niezawodnie inaczej postępowała, a przedewszystkiem nie zwalczałaby ustawy wojskowej, lecz owszem uchwaliłaby ją jak najrychlej.“

Sprawa złożenia nowego gabinetu francuskiego przedstawia wielkie trudności. Do prezesa Izby Méline zwrócił się Carnot głównie z tego powodu, że ten w ostatnich zatargach między stronnictwami zachowywał się neutralnie i dlatego uważają go za jedyną osobistość, którаby w celu zjednoczenia stronnictw republikańkich w pojednawczy sposób działać mogła. Méline oświadczył z góry, że wątpi o tem, aby mu się to udało i podjął się tylko na silne naleganie z kilku stron tej misyi, która się prawdopodobnie rozbije o opór radykalistów, uważających dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy za przyczynę słaboś i Francyi.

Ks. Bismarkowi zależy teraz głównie na tem, żeby rozluźnione nieco szeregi kartelowców, skutkiem mniemania narodowo-liberałów, że się kanclerz nagle starzeje i wiązać się z nim bezwzględnie nie można, bo niewiadomo kto go w bliskim już może czasie zastąpi, zewrzeć znowu w ściśle zwarty zastęp. Cofa on więc znowu wszystko, co poprzednio głoszono z wyraźnego jego natchnienia. Artykuł *Hamburger Nachrichten*, w którym straszył narodowo liberałów hrabią Waldersee, reprodukowała w swym czasie *Nordd. Allg. Ztg* bez wszelkich uwag, nadając mu przez to samo półurzędowe znamię, teraz zaś, może skutkiem wątpliwości, jakie podobna taktyka wywołała w sferach najwyższych, usiłuje ks. Bismark ostentacyjnie wykazać zgodę swą z hr. Waldersee. Znamionami tego nowego zwrotu taktycznego są teraz w Berlinie wiadomości, że hr. Waldersee odwiedził niedawno ks. Bismarka, w Izbie zaś panów sejmu pruskiego zbliżył się ks. Bismark do niego i rozmawiał z nim dłuższy czas bardzo uprzejmie, aby sfery parlamentarne odniosły wrażenie, że między nimi panuje nietylko zgoda, ale nawet przyjazny stosunek, *Nordd. Allg. Ztg* zaś zaprzecza teraz wszelkiemu związkowi księcia Bismarka z tak często omawianym artykułem *Hamburger Nachrichten*.

Inne dzienniki zaś głoszą, że hr. Waldersee, zajęty jedynie sprawami swego zawodu, ani myśli mięszać się do polityki.

Wniosek Windthorsta w sprawie szkolnej omawia w tych dniach *Nordd. Allg. Ztg*, a wiedząc, że go starokonserwatywni wspierać zamierzają, stara się go przedstawić w takiem świetle, jakoby był tylko środkiem taktycznym w celu poróżnienia stronnictw, a do osiągnięcia tego, co jako cel swój przedstawia, bynajmniej nie zmierzał.

Z Rzymu donoszą, że do odniesienia zwycięstwa Crispiego tak znaczną większością głosów, jaka się w udzieleniu mu wotum zaufania okazała, przyczynił się w znacznej części król Humbert, który, przyjmując prezesa Izby, stanął bardzo stanowczo po stronie polityki prezesa gabinetu i oświadczył, że go z całych sił swoich popierać będzie. Wiadomość o tem zrobić miała w różnych kołach parlamentarnych wielkie wrażenie i wzmocniła znacznie szeregi tych, którzy w sprawie udzielenia Crispiemu wotum zaufania na jego korzyść głosowali.

Mimo tego obiegają w Rzymie pogłoski o częściowych zmianach gabinetu, czemu jednak *Tribuna* stanowczo zaprzecza.

Dziwne zaiste widowisko przedstawia obecnie stolica Węgier. Szereg demonstracyj organizowanych z okazałością właściwą temu narodowi, odbywa się pod przewodem ludzi najsprzeczniejszych stronnictw. Pochód kilkunastotysięczny, który się przesunął we wzorowym porządku głównemi arteryami pięknej tej stolicy poprzedzany przez policyę, jakby jej zadaniem było torować, a niewstrzymywać drogę — sądząc z depesz telegraficznych, niemiał nic w sobie wspólnego ze zbiegowiskami bezładnemi tłumów w innych miastach, gdy gorączka wybuchnie. Duch ładu i karności nieodstąpił Węgrów w tym akcie opozycyi, na który co najmniej niewłaściwą obrano chwilę. Gorszyć też i oburzać może ta bezwzględność przywódców nie dająca się wstrzymać obecnością Monarchy, który w ciężkiej swej boleści — zamiast spokoju i wytchnienia, znajduje ludność wzburzoną; wobec wielkiego nieszczęścia, dotykającego koronę i państwo zapominającą o wszystkiem, byle na swojem postawić i byle osiągnąć zmianę dwóch paragrafów ustawy wojskowej a może sprowadzić zmianę gabinetu za pomocą programu demonstracyi. Bezwzględność ta daje miarę charakteru węgierskiego — ale zarazem uwidocznia się tu także ów zmysł polityczny, który nawet w rozruchach nie dozwala przejść wytkniętej granicy. Pochód ten miał dwa okrzyki: eljen królowi, *pereat* Tisza! palenie dzienników półurzędowych i objawy opozycyi ustawały, gdy zbliżał się pochód do zamku królewskiego — tam skrajna demonstracya opozycyjna zamieniała się w owacyę dla króla, w manifestacyę uczuć monarchicznych.

Dziwny to naród i dziwny skład jego stronnictw, natura prądów, które nim poruszają. Na czele pochodu jechał hr. Karolyi, jeden z największych magnatów królestwa, z balkonu przemawiał deputowany Polonyi ze skrajnej opozycyi, odcienia radykalnego — w głębi zaś stała grupa mężów politycznych, dla których od zawarcia ugody r. 1867, a zwłaszcza od dojścia do władzy p. Tiszy zamkniętą była droga. Odcień to starokonserwatystów węgierskich, którzy w czasie walki o odrębność polityczną korony św. Szczepana dotrwali przy tronie, bo program Deaka uznawali jako zbyt dla Węgier ryzykowny, dualizm jako niebezpieczny dla obu części monarchii, mężowie polityczni wyrobieni w szkole hr. Seczena i bar. Vaja. Starokonserwatyści z pierwszych rodów magnackich Apponyich i Karolyich przyjęli ugodę, jako fakt dokonany, ale stanowiąc jedyny odcień szczerze katolicki i stanowczo zachowawczy nie mogli się pogodzić ze systemem reprezentowanym przez p. Tiszę. Minister ten reprezentuje jeszcze w pełni ów liberalizm, który już dawno przebył chwilę przesilenia w Wiedniu, a podobno i w całej Europie. Liberalizm ten węgierski ma atoli pewne cechy odrębne, specyficznie węgierskie. P. Tisza w pierwszych latach pougodowych zasiadał na skrajnej lewicy i był przywódcą nieprzejednanych. Dostawszy się do władzy rozwinął zdolności prawdziwego męża stanu; szedł on w sojuszu z liberalizmem wiedeńskiem, dopokąd on był u steru, używał poparcia Berlina i umiał nietylko w sprawach wspólnych lub w sprawach spornych z drugą połową monarchii zawsze wolę i interesa Węgrów skutecznie i bezwzględnie przeprowadzić, ale nawet odrębność polityczną korony św. Szczepana naznaczać w sprawach polityki zagranicznej. Gdy system się zmienił w Przedlitawii, p. Tisza choć zachował swą barwę liberała i ztąd wątpliwej życzliwości i szczerości bywał kolegą dla członków gabinetu hr. Taaffego, rachował się jednak z sytuacyą i umiał stać się niezbędnym w równowadze trzech gabinetów. Tej zdolności parlamentarno-dyplomatycznej w wielu okolicznościach wypróbowanej, przypisać należy słowa Monarchy wypowiedziane do prezesów dwóch Izb, a będące poparciem ministra, który po raz pierwszy z tak gwałtowną spotkał się opozycyą.

Charakterystyczna postać p. Tiszy w galeryi portretów mężów stanu węgierskich wymagałaby artystycznego pędzla. Z rodziny bardzo zamożnej, p. Tisza jest typem szlachcica węgierskiego w przeciwstawieniu do typu magnata. Kiedy wielcy panowie, otarci o szerszą sferę europejską, a mający najczęściej doświadczenia karyery dyplomatycznej, umieją modyfikować względami dyplomatycznej natury i ogólniejszym poglądem tak wysoko rozwinięte w Węgrzech poczucie praw narodowych, zagwarantowanych wyraźnie sankcyą pragmatyczną — p. Tisza wraz z ogółem szlachty węgierskiej to poczucie praw narodowych posuwa do szowinizmu.

Kierunek, który on reprezentuje, nie zwykł się rachować ani z prawami innych krajów koronnych, ani w wewnętrznej polityce z prawami innych narodowości. Pod tym też względem był on radykałem wobec Deaka i Andrassego, gdy siedział na skrajnej lewicy — a gdy zasiadł na ławie ministrów, stał się mistrzem w targu o każdy grosz na rzecz skarbu węgierskiego i o każdą prerogatywę na rzecz atrybucyi Korony węgierskiej.

Ztąd olbrzymia popularność p. Tiszy w Węgrzech po raz pierwszy zachwiana. Co ją zachwiać zdołało? Są pewne oznaki, że sam się przerachował, że świadom tego, iż w Węgrzech opozycya jest tylko narzędziem do osiągnięcia pewnych koncesyj, do okazania siły narodowej; nie zawahał się i tym rarem nacisnąć na tę sprężynę, mniemając, że ją zatrzyma. Opozycya jednak przygotowywała się zwolna i skorzystała tylko ze sposobności. Niechęć zaś do p. Tiszy jest natury konserwatywnej, antiliberalnej. Kalwin z rodu, niechętny Kościołowi, owszem niedawno jeszcze szukający z biskupami sporu w kwestyi szkolnej, podejrzywany o cechę sekciarską, a zwłaszcza oskarżany o sympatye i protekcye dla tak przeważnego żywiołu, jakim są żydzi w Węgrzech — p. Tisza spotkał się ze zwrotem i prądem, który się wzmagał zwłaszcza od słynnego procesu semickiej natury.

Katolicy ze stronnictwa staro-konserwatywnego od początku z obecnym systemem we wszystkich różnili się zasadach. Ale i z dołu prąd antisemicki, pokrewny zresztą prądowi socyalistycznemu, podkopywał popularność p. Tiszy. Dwie więc sprzeczności spotykają się w tej burzy — i dlatego program demonstracyi ma w sobie stronę niepokojącą. W dzisiejszych czasach bezkarnie nie przenosi się polityki na ulicę, a choćby pierwotna pobudka była zachowawczą, rozwój agitacyi może przejść w stan chroniczny i niebezpieczny.

W każdym razie, czy p. Tisza zdoła uśmierzyć burzę, czy jej następstwem będzie przesilenie — demonstracye peszteńskie wyprowadzają na jaw ujemne strony dzisiejszego stanu; a ten pochód przez stolicę i pod zamek królewski, okryty żałobą, przykre budzi wrażenie egoizmu narodowego, spotęgowanego wśród pomyślności i mnogich łask monarszych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 18 lutego.

(Z obozu ruskiego. — Echa powyborcze. — Kłopoty p. Piltza i jego obrona w *Czerwonej Rusi*.)

(?) Sojusz *Czerwonej Rusi* i *Diła*, zawarty na chwilę, dla skutecznego popierania kandydatury do Rady państwa X. Siczyńskiego, zaczyna się już obecnie rozchwiewać. Nic nie pomogło przymierze, nic nie pomogła gorąca odezwa do wyborców, na której nie wahał się położyć swego podpisu członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki, a którą p. Markow zgodnie ze stronnictwem, tak zwanem ukrainofilskiem, całą „powagą“ swego zacnego pisma popierał, — X. Siczyński poniósł porażkę, a wczorajsi sprzymierzeńcy poczynają się kłócić po dawnemu. Sposob, w jaki *Czerwona Ruś* wyzyskuje porażkę, jest charakterystyczny. Widzicie — powiada do ukrainofilów — zawiedliście

---

Z WYSTAWY OBRAZÓW w Sukiennicach.

(Dokończenie).

Pod wieloma względami ciekawym bardzo jest wystawiony od paru dni obraz Piechowskiego, nazwany na afiszach „Droga i życie nasze,“ a przedstawiający Chrystusa Pana na krzyżu. Rzecz pojęta historycznie i realistycznie, z tym realizmem głębszym, odnoszącym się bardziej do wewnętrznej i duchowej, niż do zewnętrznej prawdy wielkiego zdarzenia. Na tym obrazie, niewielkich względnie rozmiarów (choć postacie są naturalnej wielkości), jest tyle ludzi i rzeczy, a sposób przedstawienia każdej postaci i każdego szczegółu martwej natury jest tak rozmaity, światło tak dziwne, a na pierwszych planach tyle kolorystycznych dysharmonij, że dziwić się nie można najsprzeczniejszym zdaniom, które ten obraz wywołuje. Ale w każdym razie wśród obrazów religijnych naszych czasów należy on, przynajmniej kierunkiem swoim, do wyższych i niezwykłych.

To, co przedewszystkiem uderza, jest wyróżnienie dominującej postaci Chrystusa i otaczających go świętych od reszty ludzi nie aureolą, lub jakimkolwiek znakiem zewnętrznym, ale szlachetuą powagą spokojnej boleści, która się narzuca patrzącemu jako prawdziwy wyraz wewnętrznej świętości. Jest to w kierunku realistycznym malarstwa najdosknalszy, powiem nawet jedynie uprawniony sposób przedstawienia religijnego ideału, a sposób przez całą sztukę dzisiejszą i nawet przez malarza, o którym mowa, nie dość wyzyskany. Ta wewnętrzna niezmierna różnica, jaka jest między człowiekiem złym, zwykłym, cnotliwym i świętym, ma swoje rysy zewnętrzne, od wewnętrznych nierównie mniej wybitne, ale jednak dość wyraźne, by wystarczyły artyście. Więcej jeszcze tych rysów wyróżniających jest między tem, co ludzkie, choćby najbardziej święte, a między tem, co już moc ludzką przechodzi.

Gdy to piszę, przypomina mi się żywo obraz jednego z największych dawnych realistów włoskich, choć niezupełnie w dzisiejszem tego słowa pojęciu, Andrzeja Mantegni, przedstawiający także Chrystusa Pana na krzyżu. Na tym obrazie, mieszczącym bardzo wiele figur, obok złości żydów i obojętności rzymskich żołnierzy, widzimy św. Jana i święte niewiasty, podniesione i wyróżnione szlachetnością, ale św. Jan płacze niewiasty zawodzą i krzyczą ku niebu, jakby pojąć nie mogły, żeby wobec tak wielkiej zbrodni to niebo nie zapadło się na ziemię; nawet Matka Najświętsza omdlewa; tylko Chrystus Pan, zbolały jakąś niezmierną boleścią, a panujący niezrównanym spokojem nad całą gwałtownością sytuacyi, mówi o sobie, że jest więcej niż człowiekiem.

To wrażenie jest bardzo silne, a podniesione jeszcze tem, że obok P. Jezusa jest z jednej strony umarły łotr zły, a pokręcone jego członki, rozluźnione sznury, obdrapane ręce i nogi świadczą, że się wił i szamotał w bezsilnym buncie przeciw bólom męki; usta jego szeroko rozwarte wyglądają jakby bezdenna jaskinia, która zionęła przed chwilą ostatniem słowem przekleństwa. Z drugiej strony jest łotr dobry, a ten w skrusze i żalu, w poczuciu, że mu się wszelka kara słusznie należy, ani się ruszył na krzyżu śmierci. Widocznie chciał cierpliwością zapłacić za wszystko, a było tego bardzo wiele. I zrobił, co było w mocy jego, ale z konwulsyjnie pokrzywionych palców u rąk i nóg, z tych zaciśniętych wyszczerzonych zębów, z tego wysiłku zmęczenia w twarzy widać, że choć nadludzką popierany siłą, jednak to człowiek umierał. A ten kontrast między wiszącym na krzyżu umarłym Chrystusem, a dobrym łotrem, mówi więcej o bóstwie Chrystusa, niż wszystkie malarskie aureole całego świata.

W obrazie Piechowskiego jest ślad podobnej tendencyi, i to już wiele, ale różnice, o których mówiliśmy, nie są dość odczute a szczególnie sposób, w jaki sobie malarz poradził, by je uwydatnić, jest zupełnie inny. Nie natura głęboko studyowana, a podniesiona do ideału, skutkiem jeszcze głębszych medytacyj nad Męką Pańską (tak jak u Mantegni), jest środkiem użytym przez naszego artystę, ale to, że gdy wszystkie postacie zwykłych ludzi są wzięte z natury, postać Chrystusa Pana i Świętych wzięta jest już z drugiej ręki bez dawniejszej sztuki. Szczególnie Chrystus Pan jest studyowany widocznie na starych niemieckich rzeźbach drewnianych i ztąd kontrast, a choć to nie zadawalnia, jednak i za to niezmiernie jesteśmy wdzięczni malarzowi, bo mówi nam, że choć tego jeszcze sam z siebie wyrazić nie umie, wie jednak, kim jest Chrystus Pan, i to sprawia, że obraz, choć pod wieloma względami artystycznie słaby, jest prawdziwie religijny. Co więcej, jest on pierwszą etapą na drodze pogodzenia między sobą w sztuce dwóch rzeczy, które w rzeczywistości były w zgodzie od początku świata, to jest realizmu i świętości. Z tego szczególnie względu obraz ten ma większą wagę i zasługuje na większą uwagę, niżby się w pierwszej chwili zdawać mogło i wdzięczni jesteśmy bardzo, iż wystawiony został, choć z nader kompetentnych ust słyszeliśmy zdanie, że dla artystycznych braków swoich nie powinien był być na wystawę przyjęty.

I rzeczywiście, braki te są wielkie. Mówiliśmy już o nieharmonii kolorytu, ale to, co dotychczas powiedzieliśmy o samej kompozycyi, wykazuje drugą, gorszą jeszcze nieharmonię rysunku, gdy niektóre postacie wzięte żywcem z natury, a czasem nawet karykaturalnie rozwinięte (krzyczący żydek po prawej stronie) zestawione są razem z postaciami do pewnego stopnia stylizowanemi, użytemi ze sztuki dawniejszej. Ale to nie wszystko — są jeszcze błędy rysunku dość znaczne (lewa noga Chrystusa), a co nadewszystko uderza, to różnica malowania szczegółów robionych z natury, z innemi, robionemi z pamięci. Tak skały podobne są do tych, które na szopkę robią się z bibuły i posypują szkłem miałko tłuczonem, a na nich dwa naczynia i kaktus są najprawdziwsze w świecie.

Pod względem artystycznym więc cechą, która aż krzyczy z tego obrazu, jest: nieharmonia. Ale gdy się weń wpatrujemy, zdaje nam się, że sam przedmiot tak rozpierał duszę artysty, iż tenże nie mógł się doczekać, aby wszystkie do wydania go z siebie zebrane elementa przetrawiły się w duszy jego i doszły do jedności. A jeżeli nietylko nam tak się zdaje, ale tak jest w istocie, nie wątpimy, że malarz na tej drodze niejedną jeszcze sprawi nam prawdziwą radość.

Przybył także świeżo na wystawę obraz Stachiewicza, większych niż zwykle rozmiarów, a jak zawsze uroczy, a tym razem dziwnie pogodny i słoneczny. Jest to scena religijna, ludowa i wojenna zarazem. — Przed drzwiami wiejskiego, drewnianego kościółka ksiądz błogosławi Najśw. Sakramentem oddział kosynierów, idących na wojnę. Strona ludowa tego obrazu, sielskość pełna poezyi, tak w postaciach ludzkich, jak i w całym krajobrazie, oddana jest doskonale. Utopienie wszystkiego w słońcu — wyborne. Ale groza wojenna i uczucie pobożne — w ludzie naszym tak silne — na obrazie zaledwo zaznaczone. Uczucia tego rodzaju dla malarza, trochę marzącego, a kochającego przedewszystkiem piękno kształtu (w dzisiejszej sztuce rzecz niestety tak rzadka!), są już może za gwałtowne, za skrajne; a jednak nie wątpimy, że, gdyby p. Stachiewicz był tylko uważnie przypatrzył się chłopom naszym, jak wyglądają w kościele podczas Podniesienia, byłby bez szkody dla piękna nadał postaciom swoim nierównie więcej wyrazu, byłby je mógł więcej między sobą rozróżnić, a przeto dodać im więcej indywidualizmu, i jego obraz pogłębiony niezmiernieby zyskał. O ile groza wojenna mogła być wydobyta na tem pogodnem, słonecznem tle pięknego dnia letniego, nie wiem, ale w każdym razie byłoby nam niezmiernie żal, gdyby trzeba było to prześliczne tło, ten nastrój tak miły, tych kilka promieni więcej na świecie, które p. Stachiewicz wykradł słońcu, dla grozy wojennej poświęcić....

Ze starszych obrazów jest na wystawie „Grunwald“ Matejki, najbardziej może krytykowana i najmniej jasna ze wszystkich kompozycyj naszego wielkiego malarza, ale zawsze dzieło tak niepospolite, że godzinami stoi się przed niem i coraz nowe odkrywa piękności. Znać tu, że malarz wiedział o każdej postaci, znał wnętrze jej duszy, jej rolę w całem wielkiem dziejowem zdarzeniu i jej położenie w chwili na obrazie przedstawionej — dlatego w tym obrazie tyle jest duszy; tyle zeń wyczytać można. Jest w nim także to sumienie artystyczne, które tem więcej cenić trzeba, im obecnie rzadziej się je spotyka. Niesumienność bowiem w malarstwie i nieuszanowanie publiczności, której się podaje „plamy“ zamiast kształtów a niejasny jakiś „nastrój“ (*eine Stimmung*) zamiast myśli, jest dziś podniesione do zasady, jako najwyższy tryumf i najwyższy cel sztuki. Mówią, że to jest to „coś,“ co wszystkim arcydziełom świata bez względu na ich treść i rodzaj nadawało ostatecznie artystyczną wartość. Ale mowa taka, to błędne koło, bo nie pamięta się o tem, że kto na dzieło Boże, na piękno i na mądrość, włożoną w naturę, patrzy w sposób bezmyślny i mglisty, ten i na dzieła ludzkie, na sztukę, w ten sam sposób patrzeć będzie, i tam, gdzie sumienny malarz wieków minionych ułożył całą głębię myśli i całe piękno kształtów, on widzieć będzie także tylko plamę i ogólny nastrój, według którego to dzieło osądzi.

Nie przeczymy, że i plama i nastrój mogą być miłe lub nie, więcej lub mniej artystyczne, że i to są czynniki sztuki, ale najogólniejsze, najmniej uchwytne, i ani najwyższe, ani tem mniej jedyne, a obrazy Matejki może właśnie dlatego nie znajdują łaski u zagranicznych krytyków, szczególnie Francuzów, że nie uderzają ani plamą, ani nastrojem, ale sumiennością wykonania i głębszą myślą. Czyżby rzeczywiście pragnienie miłych wrażeń tak wyłącznie zapanowało na świecie, a przynajmniej we Francyi, że myślenie stało się już uciążliwem i wstrętnem? Niech Bóg tego broni, a jeżeliby tak gdziekolwiek być mogło, niech nie będzie u nas.

A jednak nie ulega wątpliwości, że sztuka nasza, o której się tyle mówi, gdy wyłączymy Matejkę, mało jest oryginalna, że przeważnie idzie za prądami zachodniemi, i to idzie zdaleka, niedość wybitnie i świetnie..

Prawda, że niektórzy z naszych malarzy wsławili się doskonałem odtwarzaniem naszych typów i naszego obyczaju, przeto elementa polskie wprowadzili do sztuki europejskiej. Te liczne trójki i czwórki koni, zaprzężone do wozów lub sanek i pędzące po złych drogach, a często pędzone przez wilki, i ci najrozmaitsi kozacy na stepach, dziś najzwyklejszy artystyczny towar europejski, a szczególnie amerykański — to dzieło Brandta. Ale to jeden z niewielu naszych tryumfów. Zresztą albo tworzymy dzieła zbyt subjektywne i aż dla ogółu niezrozumiałe, albo naśladujemy dość słabo.

Na pociechę naszą wspomnieć możemy o jednym jeszcze obrazie wybitniejszym, który obecnie jest wystawiony, a który, choć wchodzi w zakres pewnego kierunku, szczególnie świetnie uprawianego we Francyi, jest jednak wyjęty wprost z żołnierskiej duszy malarza. Jest to „Atak ułanów“ Wojciecha Kossaka. Malowanie jeszcze za surowe, obraz niedociągnięty do swej doskonałości, ale wykonany z gorącą miłością przedmiotu i z tą szczerą dobrą wolą, by zrobić najlepiej, a to może najprostsza droga, by się uchronić od zaniedbania i od popadnięcia w miernotę lub w manierę. O innych licznych, a pod niejednym względem interesujących obrazach Wystawy, pomówimy w następnej pogadance o sztuce.

X. E. Skrochowski.

się raz jeszcze, Polacy nie dopuścili waszego kandydata do Rady państwa, niema więc dla was rady; jeśli nie chcecie narażać się na ciągłe dalsze porażki, rzućcie się bez zwłoki w objęcia nasze, to jest partyi „historycznej,“ jak szumnie ochrzcił p. Markow swoje nieistniejące stronnictwo. Organ ukrainofilów nie odpowiada dotąd na to czułe wezwanie do pomnożenia szeregów Naumowiczów i Płoszczańskich, ale widocznie pod wpływem niepowodzenia traci głowę i w artykułach, pełnych rozmaitych insynuacyj i żalów, opowiada dzieje wyborów w okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat. Oczywiście główną winę przypisuje *Diło* zabiegom hr. Jerzego Borkowskiego; mówi wiele o „brzęczących argumentach;“ przebąkuje o „nacisku z góry;“ skarży się, że spodziewane nadejście jakiejś „nowej ery“ nie nastąpiło; zapowiada, że głosić będzie szczegółowe fakta nadużyć, ale dotychczas kończy się wszystko na insynuacyach tylko.

Żandarmi, twierdzi *Diło*, aresztowali gdzieś tam jednego czy dwóch wyborców, pod pozorem, że byli pijani, ale na to, że to był tylko pozór, nie przytacza oczywiście dowodów. To znów podnosi z oburzeniem, że inny wyborca przytrzymany był ze względów sanitarnych, bo dziecko zachorowało mu na ospę, wszakże potem głosował i to chociaż łacinnik, za X. Siczyńskim... Wszystkie przytoczone fakta są tej samej siły, a czytając je, przychodzi się mimowoli do przekonania, że nie „brzęczące argumenta“, nie wrzekomy nacisk, ani owe aresztowania pijanych wyborców były powodem upadku X. Siczyńskiego, tylko zdrowy zmysł ludności, zrażonej stanowczo tak do „historycznych“ wywodów *Czerwonej Rusi*, jak i do „narodowych“ utyskiwań *Diła*. Programem żywotnej narodowości — powtarzaliśmy to już wielokrotnie — nie może być wieczyste narzekanie na „krzywdy“, wieczysta skarga na zawistne losy; między tymi, którzy jęczą w łamach *Diła* lub *Czerwonej Rusi* a całą masą ludności wiejskiej i miejskiej, ogółem duchowieństwa itd. jest olbrzymia w uczuciach i zapatrywaniach różnica; ten ogół coraz częściej i coraz wyraźniej przechodzi do porządku dziennego nad skargami, których uzasadnienia w życiu codziennem, spokojnem nie widzi.

Przyznaje to z musu samo *Diło*, uderzając na Rusinów tarnopolskich, że się okazali obojętnymi na parlamentarne zalety X. Siczyńskiego, lub przytaczając przykład jednego z djaków cerkiewnych, człowieka wpływowego w swojej sferze, który jawnie powstawał przeciw tej kandydaturze i wołał do innych wyborców: „Jestem Rusin, a proszę Was jednak, abyście głosowali za hr. Borkowskim...!“ *Diło* cytując fakt ten, zamierzyło napiętnować owego wyborcę, a wszakże przyznać musiało, iż jest to człowiek ogólnie znany ze swej prawości.

Prócz widocznego zatem gniewu i mnóstwa frazesów, niema w artykułach ruskiej prasy ani jednego na to dowodu, iżby rezultat ostatnich wyborów do Rady państwa nie był rzeczywistym wyrazem przekonań ludności. *Diło* popełnia nadto tę nieostrożność, że się zbyt unosi gniewnym zapałem, a jeden z ostatnich swych artykułów kończy wcale nieparlamentarnym dla swego własnego stronnictwa frazesem: „Jasna rzecz, pisze, że dla Rusinów w Galicyi żadna nowa era nie nastała; jest i będzie jak bywało, a tylko „dureń“ wierzyłby w piękne słowa bez czynów.“ Frazes ten podnosi złośliwie *Ruś Czerwona* i cieszy się szyderczo, że wreszcie w obozie ukainofilskim poznali się na sobie.

Ruś Czerwona miała w tych czasach trochę kłopotu z obroną p. Piltza, redaktora *Kraju*, który, jak wiadomo, na uczcie urządzonej w Petersburgu z powodu zmiany redakcyi rosyjskiego pisma pt.: *Sławiańskija Izwiestija*, wygłosił bałamutną mowę o pojednaniu plemion słowiańskich i dotknął w sposób dość drażliwy stosunków rosyjsko-polskich. Z jakiego powodu p. Piltz czuł się zniewolonym do zabrania głosu w zgromadzeniu, którego cel i tendencya aż nazbyt są widoczne, dlaczego uważał za stosowne dorzucić kilka frazesów do całego potopu szumnych wywodów na temat „zjednoczenia,“ to już pozostanie tajemnicą tego słowianolubca, niby polaka i germanofoba o niemieckiem nazwisku. Mógł śmiało nie wstępować w zapasy na polu oratorskiej swady z takim p. Benedyktem Płoszczańskim, którego *Sławiańskija Izwiestija* nazwały przy tej sposobności znanym publicystą i „uczonym.“ Nie spodziewał się pewno p. Płoszczański nigdy w życiu takiego epitetu — a p. Piltz także zapewne nie sądził, że echa jego mowy rozejdą się daleko... Nie przypuszczał też może, że go nadomiar nieszczęścia weźmie w obronę przeciw polskim dziennikom taki p. Markow w *Czerwonej Rusi*, a obrona ta, zarówno jak towarzystwo p. Płoszczańskiego, stanowiące poniekąd komentarz niejasnych jego frazesów o „zjednoczeniu“ i „pojednaniu,“ nie przynoszą mu zaszczytu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 14 lutego.

(Dokończenie).

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedstawił następujący wniosek:

I. Zatwierdza się w zasadzie projekt, sporządzony przez Urząd budownictwa miejskiego w dniu 30 stycznia 1889, na przeprowadzenie ulicy w szerokości 12 m., łączącej ulicę Kolejową z ulicą Wielopole, której początek winien być przeprowadzony obok realności pod L. 63 dz. VI przy ulicy Kolejowej położonej, ujście zaś jej znajdować się ma przy wiadukcie kolei Karola Ludwika w ulicy Wielopole.

II. Poleca się Urzędowi Budownictwa miejskiego, aby w tym celu szczegółowy projekt sekcyi do zatwierdzenia przedłożył.

III. Dodatkowo do uchwały Rady miasta z d. 27 listopada 1888 r. w sprawie odstąpienia bezpłatnego części gruntów na Kotłowem, miejscowemu wojskowemu Towarzystwu naukowemu i kasynowemu — Rada upoważnia do podpisania właściwego aktu darowizny p. Prezydenta miasta oraz r. m.: wiceprezydenta Friedleina i Dra Hajdukiewicza.

W rozprawie biorą udział: r. m. Gwiazdomorski nie widzi potrzeby otwierania nowej ulicy; radzi pierwej uporządkować ulicę Kopernika.

Wiceprezydent Friedlein czyni następujący wniosek: Poleca się Urzędowi budownictwa miejskiego, aby w ciągu 6 miesięcy przedłożył plan czyli projekt wykazujący, czy i na których przedmieściach ulice nowe przeprowadzone być mogą.

R. m. Dr Styczeń popiera wnioski sekcyi, a r. m. Federowicz domaga się, by ulica mogła być szeroką przynajmniej na 15 metrów.

W głosowaniu Rada przyjmuje wnioski sekcyi i wniosek p. wiceprezydenta Friedleina.

R. m. Dr Kohn wnosi, by Rada przystąpiła do poufnego posiedzenia. Prezydent oświadcza, iż zarządzi poufne posiedzenie, muszą być wszakże załatwione jeszcze naglące drobniejsze sprawy.

Sekretarz Magistratu p. Poledniak imieniem sekcyi V wnosi o przyjęcie do gminy za opłatą taksy 10 złr. poddanych rosyjskich Dawida Majera, Gabryela Schillinga i X. Franciszka Kamińskiego; za opłatą taksy 25 złr. Samuela Herschlika Opoczyńskiego; wreszcie za opłatą taksy 50 złr. Tadeusza Majewskiego, Dawida Brilla i Izraela Wolfa Krasuskiego.

R. m. Birnbaum wnosi, by Krasuskiemu zniżyć taksę na 25 zlr.

R. m. Dr Leo radzi, by sekcya była powściągliwszą w przyjmowaniu do gminy i tylko wtedy przyjmowała petentów, jeżeli jest pewność, że nie będą ciężarem gminy.

R. m. prof. Dr Pareński i Dr Kohn wyjaśniają postępowanie bardzo przezorne w tej mierze sekcyi, która tylko wtedy oświadcza się za przyjęciem, jeżeli ma pewność, iż prosząca o przyjęcie osoba ciężarem gminy nie będzie.

W głosowaniu Rada przyjmuje wnioski sekcyi i wniosek r. m. Birnbauma.

Sekretarz Magistratu p. Polедniak, imieniem sekcyi V, przedkłada następujący wniosek: „Udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 1950 złr. dla tyt. XXXVIII poz. 2 (należytość za kwatery oficerów w przechodzie) z tyt. XLII budżetu r. 1888.“

W rozprawie nad wnioskiem zabiera głos r. m. Dr Propper i krytykuje postępowanie Magistratu i sekcyi w kwaterowaniu przechodzących przez Kraków oficerów. Na te kwatery wydaje miasto trzy razy więcej, niż wynosi zwrócona przez rząd kwota. Nie jestto gospodarka oszczędna. Mowca oblicza, że od r. 1879 miasto wydało na takie kwatery o 40.000 złr. więcej, niż otrzymało. Dlatego czyni następujący wniosek:

„I. Wzywa się Magistrat, aby przedkładał każdego kwartału wykaz, jakich oficerów, w jakich lokalach i po jakich cenach oficerów w przechodzie umieszcza.

„II. Wzywa się sekcyą V, aby wnioski względem oszczędniejszego umieszczania oficerów w przechodzie przedłożyła, a w szczególności rozpatrzyła, czyby nie było odpowiedniej tychże w realności miejskiej umieszczać, ewentualnie u osób prywatnych i wnioski odnośne przedłożyła.“

R. m. Dr Kohn wyjaśnia postępowanie w tej mierze sekcyi, która ma ewidencyę przechodzących oficerów i obmyśla najtańsze dla nich pomieszczenie.

R. m. Dr Jordan wykazuje szczegółowo, jak sekcya postępuje oszczędnie i po gospodarsku, używając tanich mieszkań prywatnych, a z hoteli wybierając te, które ofiarują pokoje po najtańszej cenie.

W głosowaniu Rada przyjmuje wnioski sekcyi V, a wnioski r. m Dra Proppera przekazuje tejże sekcyi do zbadania.

R. m. Kwiatkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, uzasadnia następujący wniosek:

Dodatkowo do uchwały z dnia 5 czerwca 1888 przyznaje się Katarzynie Niedziałkowskiej, właścicielce realn. L. 99 Dz. III przy ulicy Zwierzynieckiej, co do nowo otrzymanego gruntu z placu Latarnia te same służebności co do placu tego, jakie jej dotąd przysługiwały, a mianowicie prawo wyjazdu 3 bramami i prawo wychodu dwoma bramkami, na planie sytuacyjnym z dnia 22 grudnia 1888 r. przez budownictwo miejskie sporządzonym, oznaczonemi. Do komisyi, mającej oddać grunt, uprasza się RR.: Dra Hajdukiewicza, Kwiatkowskiego i I wiceprezydenta Friedleina, do podpisania kontraktu zaś Prezydenta Dra Szlachtowskiego, I wiceprezydenta Friedleina i Dra Hajdukiewicza. — Wniosek Rada przyjmuje.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do poufnego.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: W tych dniach oczekują stanowczo zakończenia serbskiego przesilenia gabinetowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa król powierzy teraźniejszemu gabinetowi Mikołaja Christicza prowadzenie w dalszym ciągu interesów, aczkolwiek nie należy wykluczać możliwości utworzenia innego gabinetu z szeregów stronnictwa liberalnego. Rokowań z radykalnymi zaniechano zupełnie.

Według dalszych doniesień ze stolicy serbskiej, na onegdajszych wyborach ściślejszych do belgradzkiej rady gminnej przeszła lista radykalna większością kilku głosów.

Jan Witt zamianowany został serbskim konsulem w Grazu.

Z Rzymu: Utrzymuje się pogłoska, iż nuncyusz papieski w Monachium Msgr Ruffo Scilla ma być przeniesiony do Lizbony na miejsce Msgra Vanutelli, który wkrótce zostanie kardynałem.

Gladstone bawił dotychczas w Cannes, zkąd wyjeżdża 19 b. m. wprost do Londynu. Prawdopodobnie przybędzie tam 20 b. m. wieczorem.

Z Londynu: W sferach dyplomatycznych uważają za wątpliwe, aby królowa Wiktorya, która z powodu pobytu swego w Biarritz zaproszoną ma być przez umyślnego posła królowej-rejentki hiszpańskiej Maryi-Krystyny na odwiedziny do Madrytu, uczyniła zadość temu zaproszeniu. Zdaje się jednak możliwem, iż obie królowe zjadą się w San Sebastian.

Z Petersburga: Zostające pod przewodnictwem hr. Ignatiewa „Towarzystwo dla popierania rosyjskiego handlu i przemysłu,“ na skutek zaproszenia ze strony serbskiego posła w Petersburgu p. Simicza, reprezentowane będzie przez delegata na odbywającym się obecnie w Niszu kongresie serbskich producentów i handlarzy wina. Delegat wyjechał już do Serbii.

Z Konstantynopola: We wszystkich tutejszych sferach politycznych zapanowało przekonanie, iż nieporozumienie, zaszłe między rządem zofijskim a synodem bułgarskim, wkrótce usunięte zostanie, dzięki pojednawczemu usposobieniu oraz przyjaznemu zachowaniu się exarchy bułgarskiego Msgra Józefa.

Towarzystwo kolei wschodnich oddało księciu Ferdynandowi na czas pobytu jego w Filipopolu do dyspozycyi pociąg rezerwowy, składający się z zupełnie nowych wagonów.

Zamówione w swoim czasie przez rząd turecki u firmy Kruppa w Essen 14 dział przybyły już do Konstantynopola oraz zostały odebrane przez turecki zarząd artyleryi.

Z Berlina.

Za obrazę cesarzowej Fryderykowej skazany został Dr Ryszard Grothe na dłuższe więzienie. Wystosował on do cesarza prośbę o ułaskawienie i zamianę kary więziennej na pieniężną. Jak donosi *National Ztg*, otrzymał jednak od cesarza odmowną odpowiedź.

Komisya szkolna sejmu pruskiego uchwaliła spieszne przedłożenie ustawy, regulującej pensyą dla nauczycieli szkół ludowych i uposażenie tychże szkół.

Parlamentowi przesłano białą księgę, dotyczącą stosunków na Samoa. Zawiera ona 44 dokumentów, datujących się z czasu od 8 grudnia 1886 r. do 5 lutego 1889 r. Wynika z nich, że Niemcy wywieźli do Samoa za 1,126.052 marek towarów, Ameryka za 368.800 marek. Kupcy niemieccy eksportowali z Samoa towarów za 1,179.200 marek, angielscy za 173.540 marek, amerykańscy za 122.000 marek.

Pomiędzy wybranymi przez kapitana Wissmanna 70 — 80 oficerami, mającymi wziąć udział w ekspedycyi do wschodniej Afryki, znajduje się niejaki p. Zielewski, jeden z wyższych urzędników towarzystwa wschodnio afrykańskiego.

W sprawie ustąpienia ministra sprawiedliwości Dra Friedberga donosi *Westphäl. Merkur*, iż tenże otrzymał odręczne pismo ks. Bismarka z wskazówką, iż ma zażądać dymisyi. We wtorek list ten doszedł do rąk ministra; w tym samym dniu podał się p. Friedberg do dymisyi. We środę rano cesarz na nią zezwolił, a we czwartek już *Staatsanzeiger* ogłosił fakt dokonany.

Z Watykanu.

(Nowi kardynałowie).

Dnia 14 b. m. o godzinie 3 i pół po południu odbyła się w Watykanie ceremonia wręczenia kapelusza kardynalskiego nowym książętom Kościoła. Dwóch z nich, t. j. Ich Eminencye Dusmet i Macchi przybyli, J. Emin. mnsgr. d'Annibale nie mógł się stawić dla choroby.

Dwaj nowi kardynałowie, przybyli na obrzęd, zostali przyjęci w komnatach Watykanu przez J. Emin. kardynała Józefa Pecci, brata Ojca św., który ich wprowadził do Ojca św. do sali tronowej. Tam wygłosił kardynał Dusmet mowę, dziękując Ojcu św. w swojem i swych kolegów imieniu za wzniesienie ich do purpury rzymskiej. Jego Świątobliwość odpowiedział wyrazami pochwały dla nowych kardynałów, poczem wręczył im czerwony kapelusz przy zwykłym ceremoniale. Przy tej uroczystości byli obecnymi prałaci i osobistości dworu, nadto deputacye przybyłe umyślnie z Katany, z Riety i Viterbo, aby złożyć życzenia Ich Emin. kardynałom Dusmet, d'Annibale i Macchi. Wraz z deputacyą z Katany, obejmującą przedstawicieli kapituły metropolitalnej, patrycyatu i obywatelstwa, przybyli także Benedyktyni międzynarodowego kolegium św. Anzelma, do założenia którego mnsgr. Dusmet przyczynił się znacznie. Deputacya z Riety miała na czele mnsgr. Mauri, dawniejszego biskupa Riety, obecnie w Osimo, i składała się z delegowanego duchowieństwa, patrycyatu i stowarzyszeń katolickich. Wreszcie deputacya z Viterbo, prowadzona przez wikaryusza kapituły katedralnej, obejmowała między innymi delegatów kolegiat św. Sykstusa i św. Anioła in Spada, jakoteż stowarzyszenia św. Róży i św. Egidyusza.

Natychmiast po ceremonii Ojciec św. posłał do J. E. kardynała d'Annibale, którego stan zdrowia zatrzymał w domu, msgr. Mikołaja Marini, podkomorzego tajnego Jego Świątobliwości, sekretarza ambasady, w towarzystwie msgr. Riggi, mistrza ceremonij pontyfikalnych i honorowego podkomorzego, aby w imieniu Ojca św. wręczyli Jego Eminencyi kapelusz kardynalski.

Oto krótka biografia nowych kardynałów:

Msgr. Józef Benedykt Dusmet, pierwszy z trzech kardynałów, zamianowany na konsystorzy 11 bm., urodził się w Palermo 15 sierpnia 1818 r. Ukończywszy znakomicie studya na uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie, wstąpił jako młodzieniec jeszcze do zakonu Benedyktynów w Monte Cassino. Tam przy tem cudownem ognisku wiedzy i cnoty zdobył on sobie tę gruntowną naukę, która go odznacza, tego ducha gorliwości i miłosierdzia prawdziwie apostolskiego, którego miał złożyć tak piękne dowody. Papież Pius IX mianował go arcybiskupem Katany na konsystorzu dn. 22 lutego 1867 r. Odtąd rozwinął on swą umiejętną i skuteczną gorliwość, aby wszystkim dziełom katolickim swej dyecezyi silną dać podnietę i zarazem przywrócić pierwotne zachowywanie reguły różnych klasztorów benedyktyńskich w Sycylii. Zabiegi jego takie wydały owoce, że Ojciec św. Leon XIII powierzył mu organizacyą kolegium świętedo Anzelma, założonego w Rzymie przez Ojca świętego w dawniejszem hospicyum Convertendi, a przeznaczonego na wielkie seminaryum wszystkich kongregacyj zakonu św. Benedykta. Podczas kiedy tak wykonywał wspaniałomyślne zamiary Leona XIII, Msgr. Dusmet dowiedział się nagle przed trzema laty, że w Sycylii wybuchła cholera i natychmiast, pomny jedynie na swe obowiązki pasterskie, pospieszył do Katany, gdzie dokazywał cudów poświęcenia i miłosierdzia. To miłosierdzie, które jest niejako ukochaną jego cnotą, pobudzało go zawsze do udzielania pomocy biednym z taką wspaniałomyślnością, że sam żył biednie pomimo, że uposażenie arcybiskupstwa jest znaczne. To też zdobył on sobie wszystkie serca i sympatye nawet między tymi, których jego pasterska gorliwość szuka, jak owieczek zbłąkanych. Urok jego wiedzy i przezorności, któremi są nacechowane w wysokim stopniu czyny jego pasterskiego działania, jest niejako koroną jego miłosierdzia podziwienia godnego i wszystkich cnót, które Leon XIII zaszczyca dzisiaj rzymską purpurą. Swemi zaletami ma nowy Kardynał, — który był już jedną z najpiękniejszych chwał Sycylii i zakonu św. Benedykta — stać się chlubą i ozdobą dostojnego senatu Kościoła.

Msgr. Józef d'Annibale był najprzód proboszczem w Abruzzach, w dyecezyi Rieti, gdzie się urodził 22 września 1815 r. Jego rzadkie zasługi nie omieszkały ściągnąć uwagi najprzód jego biskupa, Msgr Carletti, który go zrobił jeneralnym wikaryuszem, a następnie Leona XIII, który zamianował go biskupem tytularnym w Caristo i powierzył mu tak ważne stanowisko asesora świętego Oficyum w r. 1884. Odkąd spełniał swe czynności, usprawiedliwiał zawsze blaskiem nauki i cnót swych wysokie zaufanie, które dzisiaj Ojciec św. potwierdza, mianując go kardynałem.

Jego wysoka inteligencya, żywiona głębokiemi studyami, ma wielkie uznanie w świecie duchownym, jak o tem świadczy świetne powodzenie jego traktatu o moralności, który doczekał się licznych wydań i został przetłómaczony na kilka języków. Dodać jeszcze należy głębokie doświadczenie w sprawach Kościoła, które zdobył w czasie swego asesorstwa w świętem Oficyum, a które mu pozwoli, jako kardynałowi, oddać jak najcenniejsze przysługi.

Msgr Ludwik Macchi urodził się w Viterbo dnia 3 marca 1832 r. z szlachetnej rodziny hrabiów Macchi i hr. Weroniki Cenci-Bolognetti. — W Rzymie odbył studya w starożytnem kollegium Clementino, a ukończywszy kursa na uniwersytecie Sapienzy, został mianowany doktorem *in utroque juro* w r. 1854. Wstąpił następnie do stanu duchownego i odbywał studya teologii w kolegium rzymskiem aż do wyświęcenia kapłańskiego w grudniu 1859 r. Roku poprzedniego Pius IX mianował go tajnym nadliczbowym podkomorzym. Dnia 20 grudnia 1860 r. został domowym prałatem i referendarzem w trybunale sygnatury papieskiej. Ten sam Papież Pius IX wyniósł go do godności szambelana, którą potwierdził Leon XIII. W roku 1886 od wyniesienia monsgr. Theodoli do purpury rzymskiej, otrzymał urząd majordomusa i prefekta pałaców apostolskich, urząd ważny, prowadzący do kapelusza kardynalskiego, którym Ojciec św. go teraz obdarza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego.

— **Komisya wodociągowa** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Sprawozdawca r. m. prof. Dr Domański odnośnie do zapadłej na ostatniem posiedzeniu uchwały przedłożył komisyi obszernie opracowany referat, którego rezultatem są wnioski, mające być w najbliższej przyszłości Radzie miejskiej przedstawione, a oświadczające się stanowczo za zaprowadzeniem wodociągu z Regulic. Sprawa ta będzie przedłożoną pełnej Radzie, jak tylko druk referatu r. m. prof. Dra Domańskiego ukończony zostanie. Podamy szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować we środę i czwartek 20 i 21 b. m. w ul. św. Gertrudy, św. Sebastyana i Zielonej.

— **Wybór** jednego członka Rady powiatowej krakowskiej odbywa się dzisiaj w tutejszem Starostwie. Napływ wyborców jest bardzo liczny. Głosy padają za p. Hermanem Fritschem, tutejszym kupcem i obywatelem, członkiem Izby handlowo-przemysłowej, właścicielem młyna w Mogile, oraz za p. Adamem Bugajskim. Ze strony Starostwa obecnym jest przy wyborach Dr Górski.

Rezultat wyborów przedstawia się w następujący sposób: uprawnionych do wyboru 246, głosowało 217, bezwględna większość 109 głosów. P. Herman Fritsch otrzymał 127 głosów, p. Adam Bugajski 88 głosów, X. Edward Królikowski 2 głosy. Wybrany przeto p. Herman Fritsch.

— **Z Towarzystwa lekarskiego.** Zapowiedziane w *Przeglądzie lekarskim* na 20 b. m. posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się w sali wykładowej prof. Blumenstoka.

— **Kongregacya kupiecka w Krakowie** odbyła już swe ogólne posiedzenie, na którem pomiędzy innemi przedmiotami obradowano najsamprzód nad ułożeniem nowego, obecnym stosunkom odpowiedniego statutu dla kongregacyi kupieckiej, następnie przedłożono zgromadzeniu stan funduszów kongregacyi, archikonfraterni kupieckiej przy kościele św. Barbary i stowarzyszenia młodzieży handlowej; poczem udzielono wsparcia kilku po członkach kongregacyjnych pozostałym wdowom; a następnie przystąpiono do wyboru starszych i radców kongregacyi na rok 1889. Przed rozpoczęciem wyborów prosił p. Jan Nep. Federowicz, dotychczasowy starszy przewodniczący kongregacyi, o uwolnienie go z piastowanej dotychczas godności, do czego się przychylono, wynurzając mu zarazem podziękowanie za gorliwe zajmowanie się interesami kongregacyi. Poczem przystąpiono do wyboru 4 starszych i 12 radców. Starszym przewodniczącym kongregacyi został jednogłośnie wybrany p. Henryk Szwarc, 2gim p. Władysław Fischer, 3cim p. Jerzy Goebel, a 4tym p. Jan N. Federowicz. Radcami wybrani zostali: pp. Feintuch Stanisław, Federowicz Jan K., Fritsch Herman, Janiga Jan, Kretschmer Henryk, Kwiatkowski Jan, Launer Jan, Lenert Franciszek, Porębski August, Reiner Leopold, Rudnicki Józef i Tomaszewski Władysław.

— **P. inspektor krajowy Olszewski** zwiedzał onegdaj bardzo szczegółowo tutejszy Zakład X. Siemaszki, mający za zadanie wychowywać i oddawać społeczeństwu jako pożytecznych pracowników, chłopców zaniedbanych, zepsutych lub osieroconych. P. inspektor Olszewski gorącemi słowy dziękował X. Siemaszce za stworzenie z niczego zakładu, który za wzór służyć może pod każdym względem, a takie znaczące przysługi oddaje społeczeństwu. Szczególny nacisk kładł p. inspektor Olszewski na tanie, praktyczne, a pożyteczne urządzenie zakładu, który nie tworząc kosztownych warsztatów u siebie, oddaje chłopców na naukę do rzemieślników tutejszych i tym sposobem pozwala im zetknąć się z życiem rękodzielnika, praktycznie wyuczyć się rzemiosła i rozpatrzeć zawczasu w warunkach swego zawodu. Zakład nie przestaje być mimo to internatem, jest dla chłopców ogniskiem domowem, otacza ich opieką moralną i jak najdokładniej wykonywa kontrolę nad ich prowadzeniem się, zajmując się zarazem umoralnieniem i wychowaniem chłopców.

— **Komitet rautu akademickiego** prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu:

Raut odbędzie się we środę d. 27go b. m. w sali Tow. Wzajemnych ubezpieczeń. Toalety wieczorowe, panowie we frakach. Początek rautu o godz. 8. Z powodu zbyt krótkiego czasu osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie, lecz komitet nabył od komitetu zaniechanego balu akademickiego prawo korzystania z jego zaproszeń — i te mają znaczenie także i na raut. Za zwrotem więc tych tylko zaproszeń będzie można nabywać karty wstępu. Osoby, ktoreby przez omyłkę zaproszeń nie otrzymały lub otrzymawszy takowe zagubiły, zechcą się zgłosić po nie pisemnie lub osobiście do Towarzystwa Wzajemnej pomocy, nowy Uniwersytet, codziennie od 2—4. Tam też od dnia dzisiejszego można zamawiać lub nabywać bilety wstępu. Cena biletów wstępu, ograniczonych do liczby 200 i krzeseł w lożach, ograniczonych do liczby 50, wynosi od osoby 1 złr. 50 ct.

— **Karty abonamentowe** na odczyty Tow. wzaj. pomocy akad. sprzedaje również p. Krzyżanowski — Rynek, linia A—B.

— **Emigracya.** Organa policyjne przytrzymały na wychodźtwie do Ameryki bez odpowiednich legitymacyj i funduszów Józefa Prusia z Bobowy, Józefa Sitarza z Widełki, Stanisława Nosala z Róży, Rypackiego Michała z Stelmachów, Młynarczyka Janosza z Kuczina, Siekierskiego Pawła z Gromosza. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykryło w pewnej miejscowości poza Krakowem ajenta, który, wyłudziwszy od przytrzymanych po 6 złr., przyrzekł przeprowadzić ich przez granicę pruską. Przytrzymanych zwrócono do ich siedzib rodzinnych.

— **Z Łętowni.** Dnia 12 lutego b. r. urządził X. Jakób Wolny, dziekan i Marszałek Rady powiatowej myślenickiej, nabożeństwo żałobne za duszę Następcy tronu śp. Arcyks. Rudolfa w kościele tutejszym parafialnym.

— **Dowiadujemy się**, że w znanej zaszczytnie pracowni jubilerskiej p. Wojciechowskiego w Krakowie przy ulicy Szewskiej jest w robocie korona srebrna, pozłacana, mająca być ozdobioną kamieniami dla cudami słynącej statuy św. Kunegundy, królowej polskiej, której grób znajduje się w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu. — Na koronę dla św. Kunegundy nadesłano z Warszawy: M. Romecka 1 rsr., Jadwiga i Stanisław P. 1 rsr., Jakób i Wincenty P. 1 rsr. — Osoby dobroczynne, chcące wziąć udział, raczą swe ofiary nadsyłać wprost do Administracyi *Czasu* w Krakowie. Uprasza się damy polskie, aby raczyły choć maleńką cząstkę swych srebrnych i złotych ozdób ofiarować na koronę, za co zapewnią sobie udział w nabożnych modlitwach zgromadzenia PP. Klarysek w Starym Sączu.

— **Adolf z Zakliczyna Jordan** po dolegliwej i długiej chorobie zmarł w 61 roku życia w Brzezinkach pod Tarnowem. Syn Franciszka odziedziczył kilka pięknych włości w tej okolicy naddunajeckiej, gdzie Jordanowie od XIV i XV wieku z Melsztyńskimi i Tarnowskimi najszersze dzierżyli posiadłości. Sp. Adolf Jordan utrzymał i pomnożył odziedziczone mienie i odznaczał się skrzętnością i umiejętną pracą rolnika. Ożeniony z Zofią Kochanowską, posiadał cnoty rodzinne, był dobrym mężem i ojcem, zostawił trzech synów i dwie córki, a choć przez żywość temperamentu skłonny do zatargów, odznaczał się przymiotami serca wobec krewnych, potrzebujących jego pomocy lub jego domu. Eksportacya zwłok z Brzezinek do kościoła w Wojniczu odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godz. 2 po południu.

— **Sufragania w Przemyślu.** Czytamy w *Dzienniku polskim*:

„Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że sprawa ustanowienia gr.-kat. sufraganii w Przemyślu została ostatniemi dniami w Wiedniu ostatecznie zdecydowaną. — Rząd zgodził się z żądaniem Stolicy apostolskiej mianowania gr.-kat. sufragana dla Przemyśla, zarazem nastąpiło także porozumienie co do dotacyi nowej sufraganii; rząd przyjął na się obowiązek płacić z funduszu religijnego nowemu sufraganowi pensyę rocznie, zaś reszty dostarczy ordynaryat przemyski z dochodów swych dóbr stołowych. Ustanowienie sufraganii leżało od dawna w intencyi biskupa przemyskiego, Najprzewielebniejszego X. Jana Saturnina Stupnickiego, który skołatany wiekiem, odczuwał oddawna potrzebę pomocy w duszpasterstwie. Dzieląc się z publicznością tą wiadomością, przesłaną nam ze sfer dobrze poinformowanych, wyrażamy nadzieję, że odtąd i odległe parafie rozległej dyecezyi przemyskiej będą miały sposobność oglądać częściej swego pasterza.

Korespondent nasz wiedeński zapewnia nas, że już odpowiednia osobistość na tę nową godność upatrzoną została, a mianowicie jeden z kanoników w sile wieku, pełen energii, równie dobrze widziany w sferach rządowych, jak i w kołach watykańskich.“

— **Juliusz hr. Starzeński**, syn ś. p. Michała Starzeńskiego z Olejowa i hr. Gabryeli Starzeńskiej, umarł nagle w Strusowie u hr. Włodzimierza Baworowskiego, gdzie przybył na polowanie.

— **Choudens**, znany a niedawno zmarły w Paryżu nakładca muzyczny, pozostawił 7 milionów franków majątku. Te 7 milionów zrobił na „Fauście“ Gounoda i na „Carmen“ Bizeta; wszystko inne razem pokrywało tylko koszta i utrzymanie domu.

Wiadomości policyjne. Dziś rano został przyaresztowany Wincenty Poprawa, z powodu iż jadąc pędem z ulicy Starowiślnej ku Wielopolu, przejechał starą izraelitkę, którą natychmiast odwieziono do szpitala.

W miesiącu styczniu wyszupasowała tutejsza Dyrekcya policya 105 osób do miejsca przynależności.

W policyi złożono czapkę, znalezioną onegdaj w południe w Rynku głównym.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 21go: (Wznowienie): *Różowe domina*, komedya w 3 aktach, pp. Delacour i Hennequin, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 23go: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach, z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

— Dnia 18go lutego pochmurno, w nocy deszcz; term. od —8·9 doszedł do +2·0 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 19go stan jego był 745·7 millim., term. +2·2 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 20go lutego: śś. Leona b. i Zenobii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. We czwartek wznowioną zostanie bardzo wesoła, z prawdziwie karnawałowym humorem napisana 3-aktowa komedya z francuskiego, pp. A. Delacour i Hennequin, p. t. *Różowe domina*, w której główne role wykonają pp. Hoffmannowa, Sułkowska, Wojnowska; pp. Lubicz, Siemaszko, Antoniewski i Śliwicki. *Różowe domina* grano właśnie po raz pierwszy w Berlinie w teatrze Lessinga 12go b. m., a dowcipna ta i pełna komicznych sytuacyj komedya bardzo się podobała.

W sobotę na benefis p. Siemaszki po raz pierwszy komedya w 5 aktach: *Pan Wołodyjowski*, ułożona na scenę z powieści Henryka Sienkiewicza. Nad ułożeniem tej komedyi pracował p. Siemaszko wspólnie z naszym znakomitym autorem: *Ogniem i mieczem*, *Potopu* itd., a wiele scen, zwłaszcza w początkowych aktach, jest przez p. Sienkiewicza obmyślanych i przez niego samego napisanych. *Pan Wołodyjowski* jest komedyą, gdyż w tej formie powieść została na scenę przerobioną, a już dlatego, że p. Sienkiewicz z życzliwości dla teatru krakowskiego przyczynił się swem znakomitem piórem do jej uscenizowania, winna mieć u nas wielkie powodzenie. W sobotnim przedstawieniu *Pana Wołodyjowskiego* wystąpi pierwszy raz po dłuższej przerwie pani Siemaszkowa (Sierpińska) w roli Krzysi.

Na Wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły, prócz wspomnianych wczoraj dzieł Lisiewicza, Römera i Błotnickiego, następujące obrazy: Boznańskiej „Cyganka;“ Stachiewicza „Błogosławienie koszyników;“ Kossaka Juliusza „Ranny koń,“ akwarela; Madejskiego „Kraszewski,“ medalion w bronzie.

Dział ekonomiczny.

W sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Jasła otrzymujemy z tamtejszych okolic od poważnej osobistości następujący list:

Jak wiadomo, budowa kolei Rzeszów-Jasło ma być we własnym zarządzie przez rząd budowaną. Korzystając z tego, wnosiły miasteczka Kołaczyce i Brzostek wspólnie z wielu gminami i obszarami dworskiemi, oraz Radą powiatową jasielską do ministerstwa handlu i wojny podanie z prośbą o przeprowadzenie z Frysztaka do Jasła innej trasy kolejowej, niż ta, jaka jest projektowaną, a mianowicie z Frysztaka przez Siekiówkę, Bieździedzę, Kołaczyce do Jasła. Podania opiera się na następujących argumentach:

Teren nie przedstawia żadnych trudności, albowiem od Frysztaka do Kołaczyc ciągnie się równa dolina, zląd zaś obok koryta Wisłoki podobnaż dolina aż do Jasła; na dziale wód w Lublicy jest wprawdzie małe wzniesienie, ale to przy trasie dałoby się objeść lub obniżyć, zresztą cóż znaczy to wzniesienie wobec góry Widacz na tamtej waryancie; waryanta Frysztak-Kołaczyce Jasło spotkałaby się mogła jedynie chyba z zarzutem, że byłaby od linii projektowanej o 3 lub 4 najwyżej kilometry dłuższą, cóż jednak znaczy tak biała różnica wobec stosunków handlowych, przemysłowych i ekonomicznych tej okolicy, a dopiero wobec stosunków strategicznych.

Zaprojektowana linija za Moderówką począwszy od Jasła, zdążać będzie w długości kilkunastu kilometrów równolegle tuż obok kolei transwersalnej, z tą tylko różnicą, że jedna pójdzie po prawym, a druga po lewym brzegu rzeki Jasiołki; jakiejż za tem korzyści może mieć projektowana linija przy kilkunastu kilometrów, wszelkie bowiem możebne towary prowadzi już kolej transwersalna, a przecież trudno, aby obie linie państwowe konkurencyę robiły sobie wzajemnie.

Co do drugiej waryanty to jest Frysztak-Kołaczyce Jasło, przerzynałaby ona okolice żyzne i ludne, sięgające, a mianowicie głośny, z dziewiczym prawie lasem pokryty Liwocz, przechodziłaby obok miasteczka Kołaczyce, a zbliżyłaby się na 6 kilometrów tylko do miasteczka Brzostek, obu słynnych z przemysłu garncarskiego i handlu trzodą. Brzostek przez tego posiada także dwa parowe tartaki; przebiegałaby okolice obfitujące w gorzelnie, cegielnie i t. d.; słowem kolej waryanty tej zyskałaby niebyłe dla siebie znaczne dochody, ale przyczyniłaby się, do rozwinięcia handlu, przemysłu i stosunków ekonomicznych, co jak się zdaje powinno być głównym celem i zadaniem kolei państwowych.

Wiadomo zresztą wszystkim, a tembardziej ministerstwom, że linia kolei transwersalnej od Jasła począwszy ku Krosnu w zimie przy najmniejszych śnieżycach, wśród kilku godzin zatkanemi się zwykle; i tak w b. r. zima była zasp śniegowych tak, że co prawda, nie ma nawet często w każdym dniu jest na niej ruch zupełnie przerwany, czyż na projektowanej, a biegnącej tuż koło niej linii mogłoby być inaczej? Z pewnością, że nie — to cz za miła sytuacya w razie danym, a nagłym, zamiast pociągów kursujących na obu liniach zobaczyć na nich sterczące ze śniegu kominy! a o takie wypadki bardzo to łatwo. Na waryancie przez Kołaczyce ewentualności takie nie miałyby miejsca, od wiatrów bowiem południowych i północnych zasłoniętą jest wysokiemi wzgórzami, wiatry zaś wschodnie i zachodnie dolinę tę właśnie ze śniegu wyczyszczają, a za dowód posłużyć może, że komunikacya na gościńcu Frysztacko-Kołaczyckim nigdy przerywaną nie jest, a preliminarze gminne na rozkopywanie zasp śniegowych kwoty 3 zlr. rocznie prawie nigdy nie przekraczają.

Egzamina państwowe dla gospodarzy-leśników i służby lasowej.

Lwów 18 lutego.

(=) W tych dniach wydało ministerstwo rolnictwa ważne rozporządzenie, odnoszące się do egzaminów państwowych dla gospodarzy-leśników, straży lasowej i technicznej lasowej służby pomocniczej. Rozporządzenie to wchodzi w życie z d. 1 lipca b. r., a tem samem usunie przepisy w tej mierze obowiązujące z r. 1850.

W pierwszej części nowego rozporządzenia mieszczą się przepisy co do egzaminów państwowych na gospodarzy-leśników (*Forstwirthe*). Aby być przypuszczonym do takiego egzaminu, kandydat wykazać się winien:

1. *a)* złożeniem obu teoretycznych egzaminów państwowych z nauki lasowej w akademii rolniczej; lub *b)* ukończeniem nauki lasowej w akademii rolniczej w charakterze zwyczajnego lub nadzwyczajnego słuchacza i złożeniem z dobrym wynikiem promocyjnego egzaminu z tych przedmiotów, które są wymagane do złożenia teoretycznych egzaminów państwowych; lub *c)* ukończeniem jednej ze szkół lasowych w Weisswasser, w Eulenberg lub we Lwowie z dobrym wynikiem, po poprzedzającem ukończeniu co najmniej czterech klas gimnazyalnych, szkoły realnej lub gimnazyum realnego (kandydat ma mieć ukończonych lat 22); albo wreszcie *d)* ukończeniem wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

W wypadkach wymienionych pod 1a wymaganą jest nadto dwuletnia praktyka przy państwowych lub prywatnych lasach, albo w technicznej służbie lasowej przy władzach politycznych; w wypadkach pod *b* i *c* wymaganą jest także praktyka trzyletnia, a wreszcie w wypadkach pod *d* pięcioletnia. Praktykę tę odbyć należy po ukończeniu Akademii, względnie szkoły lasowej lub szkoły średniej. W ciągu tej praktyki, a mianowicie w ciągu lat dwóch, powinien kandydat prowadzić dziennik, w którym zapisywać ma własne uwagi i spostrzeżenia w zawodzie leśnictwa. Dla tych jednak kandydatów tej kategoryi, którzy oznaczoną powyżej praktykę rozpoczęli już przed 1 lipca b. r., wystarczy, jeżeli dziennik prowadzony będzie dopiero od 1 lipca b. r.

Podania o przypuszczenie do egzaminu mają być wnoszone do Namiestnictwa najpóźniej do 31 lipca tego roku, w którym egzamin ma być złożony. Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia, krótki opis przebiegu dotychczasowego życia, świadectwa co do ukończenia wskazanych powyżej nauk przygotowawczych, świadectwo odbytej praktyki i dziennik w ciągu niej prowadzony; Tu nadmienić wypada, że podanie wniesione być może przed zupełnem ukończeniem praktyki, byle takowa w terminie egzaminu dopełnioną była. O przypuszczeniu do egzaminu rozstrzyga ministerstwo rolnictwa. Egzamin jest ustny i pisemny, z przedmiotów w rozporządzeniu szczegółowo wymienionych odbywa się zaś corocznie przed specyalną komisyą przy Namiestnictwie. Dalsze przepisy rozporządzenia odnoszą się do sposobu przeprowadzenia egzaminów, a są one bardzo szczegółowe i wyczerpujące.

Druga część rozporządzenia odnosi się do egzaminów państwowych dla służby leśnej i technicznej; służby pomocniczej. Aby być przypuszczonym do takiego egzaminu, kandydat wykazać się winien: 1. że ukończył rok 18 życia, 2. *a)* że ukończył z dobrym postępem jedną ze szkół lasowych w Hall, Gusswerk lub Bolechowie albo szkołę (*Waldbauschule*) w Aggsbach lub Pisek, albo wreszcie, *b)* ukończył szkołę ludową, wydziałową, niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. 3. Trzecim warunkiem jest odbycie trzyletniej praktyki pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza-leśnika. Do tej trzyletniej praktyki wlicza się czas spędzony w zakładach naukowych wymienionych pod 2 *a)*. Od tych kandydatów, którzy powyższą praktykę rozpoczęli przed 1 lipca b. r. nie jest wymaganem, aby praktykę tę odbywali pod kierunkiem egzaminowanego leśnika.

Podania o przypuszczenie do egzaminów wnosić należy do Namiestnictwa najpóźniej do 31 lipca tego roku, w którym egzamin ma być złożon. Do podania trzeba załączyć: metrykę urodzenia, oraz świadectwo z odbytych a powyżej wyszczególnionych nauk przygotowawczych i praktyki. O przypuszczeniu do egzaminu rozstrzyga Namiestnictwo. Egzamin odbywa się przed komisyą w Namiestnictwie, a rozporządzenie określa w dalszym ciągu szczegółowo przedmioty egzaminu i sposób przeprowadzenia.

Egzamina tegoroczne będą się odbywać już według nowego rozporządzenia, które się również stosuje i do tych kandydatów, którzy przed wejściem w życie rozporządzenia z r. 1850 do egzaminów przystąpowali i zostali reprobowani. Tacy zaś mogą być przypuszczeni do ponownego egzaminu według nowych przepisów, nawet w takim razie, gdyby nie odpowiadali kwalifikacyom powyżej przytoczonym. Rozporządzenie ogłoszone zostało w Dzienniku ustaw państwowych. Należy to podnieść, że rozporządzenie odznacza się gruntownością i jasnością przepisów i jest wzorem, w jaki sposób rzeczy tego rodzaju należałoby normować. Gdyby wszakże jakiekolwiek wątpliwości co do poprzednio przytoczonych postanowień powstać mogły, to rozstrzygać je będą według własnego uznania władze, powołane do wykonania rozporządzenia i komisya egzaminacyjna.

W sprawie reformy podatku domowego złożył reprezentant ministerstwa skarbu na posiedzeniu subkomitetu parlamentarnej komisyi podatkowej oświadczenie, iż rząd wówczas dopiero przystąpi do podjęcia tej sprawy, skoro inne reformy podatkowe, jak np. podatek osobisto-dochodowy, przeprowadzone będą.

W tej samej sprawie interpelował deputowany Zallinger przewodniczącego komisyi podatkowej na posiedzeniu Izby dnia 16 b. m. Interpelant wskazał na wielką doniosłość reformy; stwierdził, iż oświadczenie rządu obudziło niechęć wśród kół deputowanych, zażądał wreszcie, ażeby zwołano jak najrychlej posiedzenie pełnej komisyi podatkowej w tym celu, aby dać na niem rządowi sposobność do zmodyfikowania swoich zapatrywań, względnie aby komisya powziąć mogła samoistne wnioski i wystąpić z niemi wobec Izby jeszcze przed rozprawą budżetową.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 19-go lutego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu przy średnich dowozach usposobienie było wogóle spokojne i tylko na jęczmiona w celnych zwłaszcza gatunkach, większą zwracano uwagę jak dotychczas.

Pszenica i żyto krajowe w cenie trzymają się dość stale, lecz potrzeby kupujących nie zwiększają się i dlatego odbyt ogranicza się do pomniejszych partyj. Pszenica transitowa z powodu podniesienia się kursu rubli znowu uległa zniżce.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 7·85 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·— do 6·35 złr.; za jęczmień od 6·— do 6·75 złr.; za owies od 6·15 do 6·45 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 18 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 410, wołów węgierskich 2747 i wołów niemieckich 1920.— Razem 5079 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 50, 54 do 56 złr.; osobliwe —, — do 56 złr.; wyjątkowo do —, za woły węgierskie 51, 54, 58 do 58, osobliwe —, — do 59 złr.; za woły niemieckie 52, 56, — do 60 złr.; osobliwe — do — złr. za 100 kilo żywej wągi. *Wilhelm Amirowicz.*

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 18 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·64—7·69, na maj-czerwiec 7·78—7·83, na jesień 7·78—7·83; żyto na wiosnę 6·12—6·17, na maj-czerwiec 6·22—6·24; kukurudza na maj-czerwiec 5.33—5·38; owies na wiosnę 5 75—5·83, na maj-czerwiec 5·87—5 92; spirytus kontyngentowany 16·10—16·25; nafta amerykańska 22 —, „White Star Prima“ —·—, galicyjska cesarska 21·75.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłali: X. Steczkowski 3 złr., z Przebieczan 1 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłali: M. T. 1 złr., N. N. 1 złr., Kaźm. furman 1 złr., Marya Pilińska z Tarnowca 10 złr., z Przebieczan 1 złr., Marya Chrzanowska z Niedar 4 złr., X. J. Steczkowski z Jasienicy 5 złr., A. Terlecka z Ożajska 5 złr., A. Terlecki uczeń gimn. w Jarosławiu, L. Czechowska, K. Brandyl, M. Szponarowicz, J. Bańkowski, J. Lichoński, Fr. Sorokowska po 1 złr., ze składki uzbieranej w kościele OO. Dominikanów w Jarosławiu 8 złr., M. K. z pod Husiatyna 10 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłano z Przebieczan 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Buda-Peszt 19 lutego. Po ostatnim pochodzie uważać można demonstracye uliczne za skończone i to bez wszelkiego rezultatu. W marcu zamierza podobno opozycya urządzać demonstracye uliczne przeciw Tiszy po całym kraju.

Przewidują, że w Izbie opozycya będzie chciała przeciągać w nieskończoność obrady nad ustawą wojskową. Na złamanie tych obstrukcyjnych dążności postanowiła większość uchwalić permanencyę posiedzeń, aby raz sprawę tę zakończyć.

Dwór ocenia rozruchy uliczne oraz opozycyą w Izbie za pozbawione wszelkiego znaczenia politycznego wobec silnej większości, jaką rozporządza Tisza.

Przywódzca demonstrantów Gabryel Karolyi był przez ojca wydziedziczony.

Berlin 19 lutego. Obliczono tu, że Francya ma 453 bateryj, Niemcy zaś obecnie tylko 362, które po użyciu na ich pomnożenie zażądanych obecnie kredytów dojdą do 382.

W fabryce Werndla w Styryi zamówiły Niemcy 400 tysięcy karabinów.

Paryż 19 lutego. Niepodobna rokować wielkiej trwałości jakiemubądź gabinetowi, skoro skrajna lewica nie przestaje ogłaszać, że utrzymanie *status quo* byłoby tylko utrwaleniem nieporządku i niemocy. Tylko polityka akcyi i reform jest, jej zdaniem, wyrazem prawdziwej wolności i sprawiedliwości. Dążność zaś Boulangera zasadza się teraz głównie na tem, aby już podczas wystawy mógł rządzić Francyą.

Londyn 19 lutego. Na wszechstronną obronę kraju zażąda rząd angielski od parlamentu kredytu w kwocie 100 tysięcy funtów szterlingów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lutego. Cesarz darował 115 skazanym na więzienie w zakładach karnych resztę kar więziennych; jedenastu skazańcom zmniejszył oznaczony wyrokiem termin pobytu w więzieniu; 69 więźniów zaś na resztę pobytu ich w więzieniu zwolnił z obostrzającego karę więzienną postu.

Arcyksiężna-wdowa Stefania pozostawała wczoraj sama przez pół godziny w krypcie kościoła Kapucynów przy trumnie zmarłego Arcyksięcia Rudolfa.

Wczoraj wieczór Arcyksiężna-wdowa Stefania wraz z córką swoją Arcyksiężniczką Elżbietą wyjechała do Miramare, żegnana oznakami sympatyi przez liczną publiczność.

Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał wczoraj z małżonką oraz trzema córkami do Meranu.

Wiedeń 19 lutego. Rząd przedłożył Izbie deputowanych projekt do ustawy następującej osnowy: Zwyczajny pobór do wojska w roku bieżącym, ustanowiony przez ustawę wojskową na czas od 1go marca do 30go kwietnia, zostaje odroczony i będzie się odbywał w miarę szczegółowego oznaczenia czasu, które zależnem jest od ustawą przepisanego przyzwolenia na pobór rekrutów.

Rząd wnosi konwencyę uzupełniającą do traktatu handlowego z Holandyą, dotyczącą wzajemnego traktowania prób towarów, przywożonych przez ajentów handlowych.

Miramare 19go lutego. Arcyksiężna wdowa Stefania szczęśliwie przybyła tutaj.

Neapol 19 lutego. Około 200 murarzy spowodowało wczoraj sceny uliczne. Policya, która pilnie śledziła za ich ruchami, wezwała demonstrantów, aby się rozeszli, oraz aby się zwrócili ze swemi żądaniami do odpowiedniej władzy.

W południe powtórzyły się zgromadzenia uliczne murarzy, którzy rozwinęli sztandar z napisem: „komunizm i anarchia“. Sztandar został skonfiskowany, robotnicy zaś rozproszeni, przyczem poczyniono liczne aresztowania. Wieczorem panował w mieście spokój.

Rzym 19 lutego. Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu 171 głosami przeciwko 32 odrzuciła wniosek Fazia oraz innych członków skrajnej lewicy, która oświadczyła, iż postawienie w stan rozporządzalności dep. jenerała Mattei, który na posiedzeniu Izby z 22 grudnia 1888 roku głosował przeciw nadzwyczajnym środkom wojskowym, jest naruszeniem przywilejów parlamentarnych. Członkowie Izby przez powstanie z miejsc przyjęli do wiadomości oświadczenie Crispiego oraz ministra wojny, iż zarządzenia przeciwko Mattei'emu są niezależne od jego głosowania w Izbie.

Paryż 19 lutego. Meline uznał niepodobieństwo utworzenia ministeryum koncentracyi republikanów oraz usunięcia panującej między nimi różnicy zdań, wskutek czego zrzekł się misyi utworzenia gabinetu.

Izba deputowanych, zamknąwszy posiedzenie, trwające kilka minut, odroczyła je na dzisiaj. Wniosek kilku deputowanych, aby posiedzenie Izby odroczono do czwartku, odrzucony został 292 głosami przeciw 262.

Paryż 19 lutego. Niektóre dzienniki mniemają, iż Carnot dziś przed południem powoła Freycineta lub Gobleta do utworzenia gabinetu. Prawdopodobniejszem atoli jest powołanie Freycineta, który podobno przygotował już swoje kombinacye.

Republikanin Mellot, deputowany departamentu Cher, wystosował list do Boulangera, w którym oświadcza, iż przyłącza się do jego programu.

Haga 19 lutego. Według urzędowych doniesień stan zdrowia króla pogorszył się w ostatnich dniach. Z powodu trudności w połykaniu król mało przyjmuje pokarmu, wskutek czego osłabienie sił jest bardzo znaczne.

Waszyngton 19-go lutego. Sekretarz stanu Bayard oświadczył się wobec korespondentów dzienników, iż nie sądzi, aby naród życzył sobie wojny z powodu wysp Samoańskich, gdyż nie istnieją żadne powody do takowej.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	zlr.	ct.		zlr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	30	Oblig. indemn. gal.	104	75
Renta austryac. srebrna „	83	80	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95	—
Renta austryac. 4% złota	111	30	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	89	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	98	75	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	95	75
Akcye Ban. Aus.-W.	88[illegible]	—	Akcye Länderbank.	225	25
„ kredytowe	310	80	„ kol. Kar. Lud.	206	25
Londyn	121	35	„ „ lw.-czern.	224	75
Napoleony	9	58½	„ „ połudn.	100	
Dukaty	5	68	Ruble	128	25
Marki	59	27½	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	93	80			
4% „ „ złota	101	12½			
Losy prem. węg.	138	—			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19 lutego.

Banknoty austr.	168 80	4% Listy likw. pol.	57 90
Krótki Wiedeń	168 40	Akc. kol. Kar. Lud.	86 75
Banknoty ros.	216 75	„ austr. kred.	168 25
5% Listy zast. pols.	63 90		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128 —	128 75
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 55	9 63
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	83 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	96 60	97 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
Listy dłużne 6% „ „ włośc. w Lw. *w lik.*	— —	— —
Listy dłużne 5% „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 50	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	224 —	225 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	34 —	35 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „ „	12 75	13 40
„ włosk. „ „	13 —	13 60
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 50

Wiedeń 18 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 30	83 50
4½% „ srebrna	83 90	84 10
4% Renta złota	111 35	111 55
5% „ papier. nieopodatkow.	98 80	99 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	136 25	137 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182
„ „ 1864 „ 50 „	180 50	182 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 75	115 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	128 40	128 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 20	311 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	314 25	314 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	226 —	226 50
Austr. węg. Bank. . . . 600 „	884 —	886 —
Unionbank . . . . . . 200 „	225 50	226 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158
Wied. Bankverein . . 100 „	109 —	109 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 75	196 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2515	2521
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	207 —	207 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 75	156 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	193 50	194 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	252 —	252 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	100 20	100 40
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 —	186 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 60	180 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 —	122 30
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	104 25	104 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 —	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	— —	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „	97 85	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	96 75	97 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100
4% Węg. Banku hip. prem.	106 —	106 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 20	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 60	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	83 —
„ nieopod. „ „ „	89 40	89 90
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 70	100 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 60	146 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 70	121 10
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 90	100 40
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 80	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 60	100 20
„ „ złotem 200 „ „	121 50	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 75	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 25	144 75
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 25
„ Tureckie . . fr. 400	23 —	23 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 20
Kredytowe . . . . . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . . . . . . „ 20	26 50	27 25
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 25	63 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 85	19 15
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 20
Rudolfa . . . . „ 10	22 25	23 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . . „ 42	63 50	64 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 87	9 89
Funty Szterlingi angielskie	12 10	12 15
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 30
Rubel papierowy za 100 rubli	128 25	128 75

Lwów 16 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 —	93 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 50	98 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 50	97 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	94 60	95 60

Warszawa 18 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 05
„ „ „ V „	— —	94 90
4% Listy likwidacyjne	— —	86 75
5% „ warszawskie I ser.	96 50	— —
„ „ „ III „	— —	93 30
„ „ „ IV „	— —	93 25

(571)

Za spokój duszy ś. p.

Antoniego Niedzielskiego

odbędzie się
jako w rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów w Wieliczce,
we czwartek dnia 21 lutego b. r.
o godz. 10 zrana.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Wielmożnym Dostojnikom, Szan. Przyjaciołom i Znajomym, którzy przy wyprowadzeniu zwłok na wieczny odpoczynek mojej najlepszej długoletniej Towarzyszki życia ś. p. Józefy uczestniczyć raczyli i przez to memu wielce zbolałemu sercu ulgę przynieśli — składam najczulsze podziękowanie. (510)

Tomasz Jabłoński,
wysłużony c. k. poborca podatków.

Ekonom kawaler, w sile wieku, znający się dobrze na chodowli bydła i na uprawie roli — **znajdzie umieszczenie zaraz lub od 1 kwietnia b. r.** Zgłoszenia listownie z nadesłaniem świadectw, lub odpisu tychże pod adr.: *Z. Włodek* w Dąbrowicy, poczta Gdów. [578 1-3]

Firma L. Zieleniewski.

Z ramienia Rady familijnej współwłaścicieli firmy **L. Zieleniewski** w Krakowie, która od r. 1848 zaszczytnie jest znaną, powierzoną została dyrekcya zakładów fabrycznych tej firmy dwom braciom, inżynierom **Leonowi i Edmundowi Zieleniewskim.** Ci dwaj dyrektorowie otrzymali także zastępstwo firmy — prokurę — w ten sposób, że podpisywać firmę będzie którykolwiek z nich, kładąc przy swoim podpisie: *p. proc.* i pieczęć firmy. (547)

Do Mleczarni
przy ulicy Brackiej L. 5

przywożą codziennie z Grodkowic śmietankę i mléko w naczyniach plombowanych. Jakość i świeżość nabiału może być każdego czasu w mleczarni sprawdzoną. Poleca się Szan. Publiczności wszelkiego rodzaju nabiał z dóbr Grodkowic; dalej masło kuchenne, stołowe i śmietankowe, séry cichawskie i zwyczajne, wiejską kawę, herbatę, czokoladę, oraz przekąski, jakoto: szynki, ozory, pasztety, rulady, drób, konserwy, chléb wiejski i Grahama po cenach umiarkowanych. (548 1-3)

EIER-OFFERTEN, GEFLÜGEL-OFFERTEN
erbittet [577-1-]
M. IDE, Mühlhausen in Thür.

SKRZYPCE

z silnym, pełnym tonem, ze smyczkiem 4 złr. — wszędzie gdzieindziej 9 złr. Porczenie: przyjęcie napowrót. (574-1-)
M. Roessler fabryka instrument., **Schönbach** w Czechach.

Odznaczony: w Londynie, Parmie (we Włoszech) w Budapeszcie, Koszycach, Pięciukościołach, Nowym Sadzie, Pradze, Taborze, Czerniowcach itd.

Godne uwagi dla kupców!

Polecam na post mój najlepszy **LIPTOWSKI JESIENNY SER OWCZY** w puszkach drewnianych od 10—70 kilo, złr. 50—52 za 100 kilo, 10% tara, netto za gotówkę na miejscu w Liptó-Rosenberg.

Następnie 1 puszkę pocztową najlepszego **LIPTOWSKIEGO SERA OWCZEGO** 2 złr. 90 c., opłatnie do każdej stacyi pocztowej, i proszę o łaskawe zamówienia. (573-1-12)

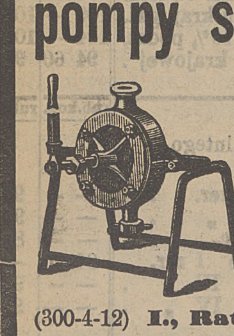
Erste Liptauer Dampf-Schafkäse-Fabrik
PETER MAKOVICKY
Liptó-Rosenberg, Ober-Ungarn.

Licytacya.

W Sądzie powiatowym w **Podgórzu,** celem zniesienia współwłasności między obecnymi właścicielami istniejącej, odbędzie się publiczna licytacya sprzedaży realności Nr. 105 w Podgórzu w dniach **27 lutego** 1889 r. i **27 marca** 1889 r., każdym razem o godzinie 10 rano. Cena wywołania 54,897 złr. 40 ct. Wadyum 5,490 złr. w. a. Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej. (498-2-3)

C. k. Sąd powiatowy.
Podgórze, dnia 26 października 1888 r.

Oryg. Allweilera
pompy skrzydłowe



do wina, piwa, spirytusu, nafty i t. p.
dostarcza po cenach najtańszych
E. Munk
w Wiedniu,
(300-4-12) **I., Rathhausstrasse, 15.**

Już opuściło prasę
DZIEŁKO
CZESŁAWA CZYNSKIEGO
Magnetyzm i Hypnotyzm

z 12ma illustracyami (str. 140, 8ka).
Cena 1 złr., z przesyłką złr. 1·15.
Do nabycia w księgarni **Gebethnera i Spół.** w Krakowie i w większych księgarniach w kraju i zagranicą. (481-5-6)

Pomocnik handlowy katolik, wolny od służby wojskowej, biegły w korespondencyi niemieckiej, mający dobre świadectwa, poszukuje posady w handlu żelaznym, mięszanym lub korzennym. Łaskawe zlecenia pod liter. **J. B.** firma Wgo T. Pawłowskiego w **Tarnowie.** (496-3-3)

Jest do sprzedania fortepian nowego fasonu przy ul. Nad Rudawą Nr. 23, dom Walczakiewicza na II. piętrze. Także są do pozbycia inne **meble.** (493-2-3)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 4658. [442-3-3]

W celu nadania posady **radcy prawnego** przy Wydziale krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem, ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 2,800 złr. w. a. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 480 złr. w. a., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 400 złr. w. a. w granicach oznaczonych w §. 4 uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3go stycznia 1874 r.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się w szczególności: 1) doktoratu praw; 2) przynajmniej dwuletniej praktyki sądowej; 3) odpowiedniej praktyki adwokackiej, notaryalnej, lub w c. k. prokuratoryi skarbu; 4) egzaminu adwokackiego albo notaryalnego. Posada ta może być nadaną także kandydatowi, który przekroczył maksymalną granicę wieku oznaczoną w ustępie 1 §. 3 ustanowy służby krajowej (10 lat).

Wydział krajowy obsadzi niniejszą posadę na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku.

Podania należy wnosić najdalej do **dnia 31go marca 1889 r. do Wydziału krajowego,** a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej jego władzy. Do podania należy załączyć: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo z wskazanych powyżej egzaminów i dowody odbycia wymaganej powyżej określonej praktyki, 3) jeżeli kandydat nie pozostaje w służbie krajowej, dowody nieposzlakowanego życia. W podaniu winien się kandydat wywieść ze swego ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, oraz oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Kandydaci, którzy ukończyli już czterdziesty rok życia, winni oświadczyć w podaniu, ile lat z wykazanej praktyki prawniczej pragną mieć policzonych do emerytury, gdyż Wydziałowi krajowemu służy prawo ułożenia się z nimi w tym względzie.

We Lwowie, d. 5 lutego 1889 r.

Interesa na środek i koniec miesiąca i za gotówkę

w papierach wartościowych i walutach, tudzież premie i stellaże, wykonywa najprzystępniej (517-2 3)
DOM BANKOWY
S. DEICHES
w Wiedniu,
I., Schottenring Nr. 21.

10 korcy koniczu

bez kanianki, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. **Mieszkowskiego** w **Pstrągowy** ostatnia poczta **Czudec.** (510-2-6)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

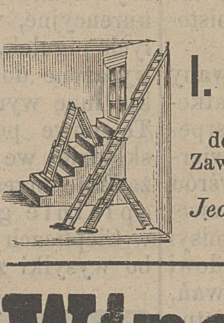
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [413-3-15]

Kto jakąkolwiek drabinę

zamierza kupić, niechaj poprzednio oglądnie doskonale sporządzone **rozsuwalne i mocne** drabiny **w Wiedniu, I., Schottering Nr. 9,**



W SKŁADZIE
I. öster. Patent-Leiter-und Gerüst-Fabrik
z Heiligenstadt, Nussdorferstrasse 101,
dostawców dla c. k. zamków, teatrów, ministerstw, kolei, handlów, fabryk, itp. Zawsze na składzie: rozsuwalne podwójne drabiny do zakładania i transmisyj **wszelkiej wielkości,** tudzież jesionowe i sosnowe mocne drabiny.
Jedyna specyalna fabryka w monarchii i w Europie patentowana, **1888 r. pięć razy odznaczona.** (572-1-12)

Wino węgierskie białe, stołowe,

odpowiednie na wieczorki i zabawy,
butelka po 32 cnt., [545-2-6
ORAZ RÓŻNE INNE ŁAKOCIE POLECA
handel „pod Aniołkami"
Jana Miki w Krakowie.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [306-9-]

Dla cierpiących na płuca.
Dra Brehmera zakład leczniczy
w Goerbersdorf

pierwsza lecznica założona **1854** r. w strefie wolnej od suchot, obszerny park z sztucznemi drogami na 6½ kilometra długiemi, gustowny kurhaus, piękne wille w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez **zarząd zakładu leczniczego Dra Brehmera.** (324 5-23)

SZPRYCOWANIE MATICO



PP. GRIMAULT i K^o, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [195-8-24]

KRAJOWA PAROWA FARYKA
CZOKOLADY
i ODTŁUSZCZONEGO KAKAO
ANGELO VALERIO

ces. król. nadworny fabrykant czokolady w Tryeście.
Zaszczycony medalami na wszystkich wystawach, w których brał udział.
Wiedeń, 1873 r. Hors Concurs. Dyplom międzynarodowego Sądu.
Fabryka ta, założona w r. 1857, jest pierwszą w monarchii austro-węgierskiej, która najnowsze ulepszenia mechaniki u siebie zaprowadziła.
Wyroby wolne od cła w całej monarchii.
Cenniki na żądanie opłatnie i darmo.
Główny skład fabryczny: TRIEST, RIVA, PESCATORI, 20.
Jedyne składy w handlach: w **Krakowie** Jana Miki; w **Tarnowie** Tadeusza Scharffa; w **Rzeszowie** Jana Kibitza; we **Lwowie** Fryderyka Schleichera. (350-9-12)
Zastępca Ignacy Ringelheim w Krakowie.

Szczegółowa fabrykacya łożysk walcowych i machin młynarskich. Świeżo zniżone ceny.



Francuskie kamienie młyńskie. Bardzo korzystne warunki wypłaty. (325-9-36)

Gościec, reumatyzm,

WSZELKIE NERWOWE BÓLE, łagodzi i usuwa szybko
Herbabnego wyciąg roślinny:
„Neuroxylin."

Wypróbowany ze znakomitym skutkiem w szpitalach cywil. i wojskowych. Służy do wcierania.

UZNANIE. Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ sprowadzony od Pana Neuroxylin już kilka osób z cierpień gośćcowych **zupełnie oswobodziło,** przeto proszony o sprowadzenie tego skutecznego lekarstwa, zamawiam ponownie 6 flaszek mocniejszego gatunku za zaliczką. (52-4-5)
Steinberg, p. St. Paul (Unterkärnthen), dnia 28 kwietnia 1888 r.
T. Hinterregger.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR.-UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Kohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

Młody człowiek (EKONOM, kawaler), mający dobre świadectwa, poszukuje posady pod skromnemi warunkami zaraz lub od 1 kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość u Wgo **Piaseckiego** w **Podgórzu** ul. Salinarna L. 325. (500-2-2)

Poszukuje lekcyj

francuskiego języka, urodzona i wychowana w Paryżu, córka emigranta z r. 1831, która przybyła z ojcem 84-letnim, aby jego pragnieniom dokonania żywota na Polskiej ziemi zadość uczynić. — Polecenia najlepsze. — Mieszka przy ul. św. Jana Nr. 8, I. piętro. (492-2-5)

Julia Milizer.

Trawę miodową

(holcus lanatus) [449-2-15]

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

Od Administracyi „Czasu."

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Osoba w średnim wieku, poszukuje posady do gospodarstwa; świadectwa ma dobre. Wiadomość pod lit. **W. B.** przy ul. Józefińskiej l. 93 w **Podgórzu.** (459-3-3)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

ZARZĄD
kamieniołomów
I PIERWSZEJ KRAJOWEJ PAROWEJ FABRYKI **wapna**
założonej w roku 1872,
firmy
„Liban i Ehrenpreis"
w Podgórzu,

przypomina się Szan. Odbiorcom swojemi wyrobami **WAPNA i MIAŁU,** nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie ceny kamienia: BUDOWLANEGO, BRUKOWEGO** jakoteż i **SZUTRU** na rok **1889,** które dostawiać będzie ze **swych obfitych skał podgórskich.**

Zamówienia przyjmuje: Zarząd **kamieniołomów** i fabryki wapna firmy **„Liban i Ehrenpreis"** w **Podgórzu.** (269-8 20)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (79-100-105) **L. SPEISER,** dyrektor.

Blookera holender. kakao
jest niezaprzeczenie najlepsze.

Dowody: Naturalny bardzo dobry smak kakaowy. Piękna jasnobrunatna barwa gotowego napoju.
(Im ciemniejsza barwa kakao, tem gorszy gatunek).
Ceny cząstkowe: puszka ½ kilo 2 złr. 50 cent., ¼ kilo 1 złr. 35 cent., ⅛ kilo 75 cent. (181-13-)
Głów. zastępstwo i rozsyłka dla Austryi-Węgier u G. A. IHLE, Wien, I., Kohlmarkt 4.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-133-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*